



Roman Wieruszewski*

Czy migranci winni być objęci międzynarodowym systemem ochrony praw człowieka? Esej recenzyjny¹

[Should Migrants Be Included in the International Human Rights Protection System?
Review essay]

Problematyka praw uchodźców i migrantów nabiera coraz większego znaczenia w skali globalnej. Europa nie jest pod tym względem wyjątkiem. Toczą się w różnych rejonach świata dyskusje nad sposobem traktowania uchodźców napływających m.in. do Europy czy Stanów Zjednoczonych. Pojawiają się populistyczne hasła, że przyjmowanie uchodźców i migrantów zagraża suwerenności państwa, a ich obecność skutkuje zamachami terrorystycznymi, przemocą i innymi brutalnymi przestępstwami. W tej sytuacji jest rzeczą naturalną, że doktryna poświęca tej kwestii coraz więcej uwagi.

Bardzo interesujące efekty prac interdyscyplinarnych w obszarze problematyki praw migrantów i uchodźców zaprezentowano w publikacji pod tytułem „Can human rights and national sovereignty coexist?” W tej ważnej pracy zbiorowej – składającej się z dziesięciu esejów autorstwa uczonych z: Japonii, Niemiec, Hongkongu, USA, Nepalu, Szwajcarii i Szwecji – podjęto próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie: jak zredukować rosnące napięcie między dwoma kluczowymi we współczesnym świecie wartościami, tj. obroną suwerenności państw z jednej strony oraz uniwersalnymi prawami człowieka z drugiej. W pracy znajdujemy m.in. analizę wpływu rosnącej na świecie fali migracyjnej na wzrost nastrojów ksenofobicznych, rosnącą popularność partii populistycznych i antyimi-granckich, widoczne w wielu krajach – i to w różnych częściach świata – tendencje nacjonalistyczne i izolacjonistyczne. Reakcje na te zjawiska

* **Roman Wieruszewski** – prof. dr hab. nauk prawnych, politolog; prorektor ds. nauki oraz kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego i Praw Człowieka EWSPA.

¹ Tekst analizuje tezy zawarte w pracy zbiorowej: Can human rights and national sovereignty coexist?, ed. Tetsu Sakurai and Mauro Zamboni, Routledge, London and New York, 2023. Jego fragmenty wykorzystano w artykule Czy ochrona praw człowieka zagraża suwerenności państwa? [w:] Księga poświęcona profesor Elżbiecie Dyni – w druku.

są bardzo zróżnicowane. Z jednej strony środowisko obrońców praw człowieka postuluje, aby imigranci i uchodźcy byli traktowani w sposób zgodny z przysługującymi im prawami człowieka, z drugiej zaś nacjonaliści domagają się zamykania granic, budowy murów i płotów czy stosowania haniebnej praktyki *push-back*. W efekcie tysiące ludzi umiera na morzu lub próbując się przedrzeć przez coraz mocniej strzeżone granice państw. Czy w rezultacie tych zjawisk – a nie można też zapominać o groźbie terroryzmu – idea uniwersalnej ochrony praw człowieka w jej dzisiejszym kształcie ma szanse przetrwania? Autorzy omawianej publikacji udzielają pozytywnej odpowiedzi na to pytanie i próbują zarazem wskazać, jakie działania winny być w tym celu podjęte.

Od czasu pandemii oraz rosyjskiej inwazji na Ukrainę sytuacja migracyjna na świecie, a zwłaszcza w Europie, uległa dość radykalnej zmianie. O ile COVID-19 przejściowo zahamował napływ migrantów, o tyle wojna w Ukrainie zmusiła miliony jej mieszkańców do poszukiwania bezpiecznego schronienia. Pomocy udzieliły im przede wszystkim kraje grupy wyszehradzkiej, w tym – w największym wymiarze – Polska. Państwa te dotychczas stosowały dość restrykcyjną politykę imigracyjną. Polska np. sprzeciwiała się (i nadal to czyni) jakimkolwiek mechanizmom relokacyjnym w ramach UE, pozwalającym na przesiedlanie uchodźców z jednego państwa UE do drugiego. Tymczasem masowy napływ uchodźców z Ukrainy spotkał się z bardzo pozytywnym przyjęciem społeczeństwa polskiego. Nie zmieniło to jednak w zasadniczy sposób podejścia władz państwowych do kwestii relokacji uchodźców w ramach UE. Ponadto na granicy Polski z Białorusią obserwujemy często dramatyczne przykłady haniebnej polityki *push-back*, czyli odsyłania osób ubiegających się o ochronę w Polsce za granicę, co skutkuje często dramatycznymi konsekwencjami, z ich śmiercią włącznie².

W tym miejscu można zadać pytanie, czy uciekinierzy z Syrii, Iraku, Afganistanu i innych podobnych państw mają „prawo człowieka do uzyskania azylu”?³ W literaturze zwraca się uwagę, że uznawany za jednego z ojców nauki prawa międzynarodowego Hugo Grocjusz, sam zresztą uchodźca, sformułował prawo do poszukiwania azylu oraz zasadę *non-re-*

² Por. na ten temat dramatyczną relację Hanny Machińskiej: <https://wiadomosci.wp.pl/hanna-machinska-polska-okrywa-sie-hanba-ktorej-nie-zmyjemy-6946436262275936a>.

³ W tekście będę się zamiennie posługiwał terminami „azyl” i „status uchodźcy”. W świetle polskiego prawa należy jednak te terminy odróżniać.

foulement⁴, czyli zakaz odsyłania osób poszukujących ochrony międzynarodowej do państw, w których grozi im prześladowanie bądź innego typu niebezpieczeństwo, np. trwają tam działania wojenne. Jak wskazuje R. Keil w cytowanym artykule, prace Grocjusza miały niewątpliwy wpływ na treść art. 1 konwencji genewskiej z 1951 roku dotyczącej statusu uchodźców. Polska jest jej stroną od roku 1991⁵. W świetle tego traktatu Polska winna w każdym przypadku – w stosunku do osoby, która znajduje się na terytorium państwa polskiego i zwraca się o ochronę – przeprowadzić stosowne postępowanie azytowe. Po jego zakończeniu, jeżeli okaże się, że nie ma podstaw do udzielenia ochrony, można taką osobę wydalic do kraju pochodzenia. Natomiast *push-back* jest czynem bezprawnym.

W tym kontekście może powstać jeszcze inne pytanie: czy fundamentalna dla międzynarodowego porządku prawnego zasada samostanowienia (*self-determination*) oznacza, że państwo ma pełną swobodę w kształtowaniu własnej polityki migracyjnej?⁶ Zadaje je w kolejnym rozdziale omawianej pracy Kevin Ip, słusznie twierdząc, że – zarówno w świetle obecnego stanu prawa, jak i zwyczaju międzynarodowego – trzeba udzielić na to pytanie odpowiedzi pozytywnej. Ludzie mają prawo do opuszczania każdego kraju, włączając własny, ale nie implikuje to prawa do wjazdu do innego kraju, chyba że jest się uchodźcą w rozumieniu ww. konwencji genewskiej. Z tego punktu widzenia miliony migrujących ludzi, np. z powodu biedy czy kataklizmów klimatycznych na całym świecie, nie mają żadnych praw. Dlatego autor proponuje uchwalenie nowej konwencji – zawierającej zbiór zasad zorientowanych na zachowanie reguły swobody poruszania się i osiedlania, jednak wraz z możliwością ograniczenia tej swobody w ściśle określonych okolicznościach. Jak sam podkreśla, ta propozycja nie zmierza do idei otwartych granic, lecz do stworzenia pewnych reguł, w ramach których państwa mogłyby kształtować swoją politykę migracyjną. Jest to niewątpliwie ciekawy i ważny głos w dyskusji nad problematyką reakcji na masowe ruchy migracyjne.

Ciekawą – by nie rzec prowokacyjną – tezę znajdujemy w kolejnym rozdziale prezentowanej książki. Autor twierdzi, że polityka imigracyjna oraz kontroli granicznej Stanów Zjednoczonych jest nieuprawniona (*illegitima-*

⁴ R. Keil, *Human rights to asylum and non-refoulement. Rights of expuls and suppliants in the system of natural and volitional law formulated by Hugo Grotius* [w:] *Can human rights...*, ss. 17–53.

⁵ Dz.U. z 1991 r., nr 119, poz. 515 i 517.

⁶ Por. K. Ip, *Self-determination and immigration control* [w:] *Can human rights...*, ss. 67 i 68.

te)⁷. Wynika to stąd, że USA nie podejmują działań zmierzających do ograniczenia przyczyn migracji w sąsiednich krajach Ameryki Łacińskiej – takich jak: dominacja gangów i karteli przestępczych, korupcja, wykluczenie socjalne i ekonomiczne, itp. – lecz jedynie ograniczają się do kontrolowania granic. Jest to z pewnością ważne spostrzeżenie. Co można zrobić, aby ograniczyć przyczyny masowych migracji? Czy np. państwa członkowskie UE mają narzędzia wpływania na ograniczenie zjawiska masowej migracji z Afryki do Europy? Wydaje się, że nawet jeśli takie możliwości istnieją, brak jest determinacji do podejmowania takich skutecznych działań.

W drugiej części omawianej książki znalazły się trzy rozdziały poświęcone sposobowi regulacji statusu imigrantów w ustawodawstwach krajowych. Bardzo interesujący jest przypadek Szwecji. Do tego kraju w ostatniej dekadzie napłynęła duża liczba migrantów. Skłoniło to władze do przyjęcia bardziej restrykcyjnej polityki w celu ochrony szwedzkiego modelu państwa dobrobytu. Autor poświęconego tej kwestii rozdziału krytykuje szwedzkie podejście polegające na uchwalaniu nowych restrykcyjnych ustaw, twierdząc, że skuteczniejsze byłoby pozostawienie w tej materii większej swobody organom sądowiczym – a zatem postuluje działanie nie tyle przez stanowienie (dość chaotyczne zresztą) prawa, ile przez skuteczniejsze stosowanie wcześniej ustanowionych reguł.

Okazuje się, że próba regulacji problemu poprzez wprowadzanie nowych restrykcyjnych przepisów, przy braku kompleksowych rozwiązań, jest zjawiskiem typowym dla wielu europejskich państw konfrontowanych z niekontrolowanym napływem migrantów i uchodźców. W Polsce np. nie ma obowiązującego modelu polityki migracyjnej. Po wielu debatach przyjęto w 2012 roku program, który został unieważniony w roku 2016. Jak wskazuje się w literaturze, polska polityka migracyjna charakteryzuje się licznymi sprzecznościami. „Pierwsza z nich dotyczyła [...] niechęci przyjmowania uchodźców z krajów pozaeuropejskich przy jednoczesnej szerokiej akceptacji migracji pracowniczych z różnych krajów (i to nie tylko z Ukrainy, ale także i z krajów azjatyckich). Druga skupiała się na zamknięciu na imigrantów na granicy polsko-białoruskiej (obecnie także i polsko-rosyjskiej) i jednoczesnej otwartości na granicy polsko-ukraińskiej. Trzecia dotyczyła szybkiego rozwoju szerokiego programu integracyjnego na rzecz obywateli Ukrainy w Polsce oraz braku takich

⁷ J.J. Kassner, *International borders, immigration, and nondiscrimination* [w:] *Can human rights...*, ss. 74–93.

rozwiązań dla obywateli innych krajów przebywających w Polsce (w tym z Białorusi)”⁸. W istocie zatem brakuje w Polsce spójnego modelu migracyjnego, który umożliwiłaby właściwą, również z punktu widzenia zobowiązań międzynarodowych, reakcję na napływ uchodźców i migrantów.

Warto pamiętać, że rozwijająca się na przestrzeni wieków koncepcja prawa migracyjnego – *ius migrandi* – ma w istocie dwa odmienne aspekty⁹. O ile bowiem prawo jednostki do emigrowania traktowane jest jako powszechnie obowiązujące prawo człowieka (wskazuje na to chociażby art. 12 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych¹⁰), o tyle nie ma prawa do imigrowania. Nie można zatem skutecznie dochodzić prawa do wjazdu na terytorium wybranego przez siebie kraju, z wyjątkiem osób będących uchodźcami w świetle powołanej wyżej konwencji genewskiej – choć nawet w tym przypadku nie chodzi o prawo wjazdu do wybranego przez siebie kraju, lecz o prawo poszukiwania ochrony w pierwszym bezpiecznym kraju.

Zarazem trzeba mieć na uwadze fakt, że obowiązujący współcześnie paradygmat państwa suwerennego funkcjonującego w ramach określonych granic napotyka na istotne ograniczenie suwerenności – uniwersalny system ochrony praw człowieka. Suwerenność nie oznacza dowolności w traktowaniu ludzi, nie tylko własnych obywateli, lecz wszystkich znajdujących się pod jurysdykcją danego państwa. Jednak państwo ma nadal wyłączną kompetencję do wyrażania zgody na wjazd poszczególnych osób na swoje terytorium, z wyjątkiem – jak wskazano wyżej – uchodźców. Czy w reakcji na nieuchronny kryzys migracyjny możliwe jest wypracowanie koncepcji „wolności przekraczania granic”? Taka wolność, do pewnego stopnia, funkcjonuje w ramach europejskiego obszaru prawnego, ale i w tym przypadku obowiązują pewne ograniczenia, dotyczące chociażby prawa do osiedlania się czy korzystania z pewnych praw socjalnych¹¹. Odpowiadając na to pytanie, trzeba niestety udzielić odpowiedzi negatywnej.

⁸ S. Łodziński, M. Szonert, Polityka migracyjna „bez polityki”. Antynomie tworzenia polityki migracyjnej w Polsce w okresie 2016–2022, luty 2023, Ośrodek badań nad migracjami, CMR Working papers, 130/188, www.migracje.uw.edu.pl

⁹ Por. V. Marzocco, *Can the law create discrimination? Migration, territorial sovereignty, and the search for equality* [w:] *Can human rights...*, ss. 133–148.

¹⁰ Por. Międzynarodowy pakt praw obywatelskich (osobistych) i politycznych. Komentarz, red. R. Wieruszewski, Warszawa 2012.

¹¹ Por. M. van der Woude, *Euroscepticism, nationalism, and the securitization of migration in the Netherlands* [w:] *Crimmigrant nations: resurgents nationalism and the closing of borders*, ed. R. Koulish, M. van der Woude, New York, Fordham University Press 2020, ss. 227–248.

W obecnym stanie stosunków międzynarodowych nie ma szans na wypracowanie – akceptowanej przez większość państw – tego rodzaju wolności. Nie oznacza to zarazem, że nie warto prowadzić dyskusji nad tą kwestią w środowisku naukowym czy organizacji obywatelskich.

Ważne i interesujące obserwacje dotyczące relacji między gwarantowanymi w konstytucjach prawami obywateli a prawami człowieka poczynił na przykładzie Japonii A. Ejima¹². Oczywiście Japonia to dość specyficzny kasus. Kraj ten praktycznie nie przyjmuje uchodźców – tylko 47 w 2020 roku. Japonia jest zarazem kategoryzowana przez Indeks Polityki Integracji Migrantów (MIPEX)¹³ jako imigracja bez integracji. To znaczy, że imigranci są akceptowani, ale nie mają szans na równe traktowanie oraz pełną integrację społeczną. Warto zauważyć, że Polska pod tym względem wypada nieco lepiej. Według oceny MIPEX w ciągu ostatnich pięciu lat wynik Polski na indeksie MIPEX zarówno rósł, jak i spadał, w latach 2014–2019 spadł o jeden punkt. Od 2014 roku imigranci korzystają z kilku dodatkowych możliwości w systemie edukacji i opieki zdrowotnej. Wprowadzono szkolenia międzykulturowe dla nauczycieli oraz bezpłatne kursy językowe dla uczniów – imigrantów. Uruchomiono także nową stronę internetową promującą edukację zdrowotną. Imigranci w Polsce borykają się natomiast z większą niepewnością na drodze do osiedlenia się na stałe. W 2018 roku wprowadzono nowe wymogi językowe i ekonomiczne. Kandydaci zobowiązani są do wykazania znajomości języka polskiego na poziomie B1. Powinni też mieć źródło stabilnego i regularnego dochodu umożliwiającego pokrycie kosztów utrzymania siebie oraz pozostających na utrzymaniu członków rodziny¹⁴.

W tym kontekście powstaje pytanie, czy w świetle obowiązujących wszystkie państwa norm międzynarodowej ochrony praw człowieka dopuszczalna jest sytuacja, w której migranci są pozbawiani należnych im praw i mają niewielkie szanse na pełną integrację w społeczeństwie? Tak wygląda opisany w cytowanym rozdziale przykład Japonii. Polska – jak wskazałem wyżej – wypada na tym tle lepiej, choć MIPEX również sygnalizuje niedostatki, zwłaszcza w sferze procesów naturalizacyjnych.

¹² A. Ejima, *The gap between constitutional rights and human rights. The status of “foreigners” in constitutional law and international human rights law* [w:] *Can human rights...*, ss. 149–167.

¹³ Indeks Polityki Integracji Migrantów (MIPEX) to wyjątkowy, długoterminowy projekt, który ocenia i porównuje działania rządów na rzecz promowania integracji migrantów we wszystkich państwach członkowskich UE i kilku krajach spoza UE.

¹⁴ Por. *Migrant Integration Policy Index 2020, Poland 2019* – mipex.eu.

Niewątpliwie Europa już co najmniej od dekady jest konfrontowana z niekontrolowanym napływem cudzoziemców – zarówno uchodźców politycznych, wojennych czy klimatycznych, jak i ekonomicznych. Cały czas organizacje międzynarodowe, politycy, eksperci oraz aktywiści społeczni poszukują odpowiedzi, jaka powinna być reakcja społeczeństw europejskich na zjawisko, którego skala stale narasta, choć – jak już wskazywałem wyżej – na krótki czas zahamowała ją pandemia COVID-19. Czy dobrym pomysłem jest budowanie płotów, barier i innych zapór? W 2002 roku, gdy byłem członkiem Komitetu Praw Człowieka ONZ, sprawozdanie przed tym organem składał Izrael. Wdałem się wówczas w dość stanowczą polemikę z przedstawicielem rządu Izraela, zarzucając łamanie elementarnych standardów praw człowieka przez budowę tzw. muru bezpieczeństwa. Wskazywałem, że przecież my w Europie, burząc mur berliński, przywracaliśmy wiarę w likwidację sztucznych barier. Mur izraelski – w mojej ówczesnej opinii – był zaprzeczeniem idei praw człowieka i powrotem do tragicznych w skutkach praktyk państw komunistycznych, a wcześniej nazistowskich. Komitet Praw Człowieka potępił budowę tego muru, a nieco później Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze nazwał tę konstrukcję „murem apartheidu”, w 2004 roku określił ją jako sprzeczną z prawem międzynarodowym¹⁵ i nakazał wyburzenie. Opinię tę w tym samym miesiącu potwierdziło Zgromadzenie Ogólne ONZ¹⁶. Jednak izraelski Trybunał Sprawiedliwości zignorował sygnały płynące od instytucji międzynarodowych; orzekł, że budowa muru jest zgodna z prawem międzynarodowym – i mur funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Co więcej, taką metodę ochrony granic przed niepożądanymi migrantami stosuje coraz więcej państw na świecie, w tym Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Polska, Łotwa, Estonia itp. Ocena skuteczności tego typu działań wykracza poza ramy niniejszego eseju. Mam nadzieję, że rzetelne opracowania tej kwestii powstaną. Nie ma natomiast żadnej wątpliwości, że budowanie takich zapór narusza standardy międzynarodowej ochrony praw człowieka.

Co można zrobić, aby standardy praw człowieka w stosunku do migrantów nie były ignorowane, bądź wręcz naruszane, również przez państwa członkowskie UE? F. von Harbou¹⁷, odpowiadając na to pytanie, trafnie

¹⁵ *Legal consequences of the construction of a wall in the occupied Palestinian territory* (ang. on-line) [w:] International Court of Justice [dostęp: 17 września 2008].

¹⁶ Por. J. Ochojska, *Palestyna – ziemia ojców*, „Znak” 2006, 617(10).

¹⁷ F. von Harbou, *From formalistic circumvention to substantive fulfilment: taking human rights seriously in European migration policy* [w:] *Can human rights...*, ss. 171–185.

zauważa, że podstawowe prawa człowieka powinny być traktowane nie jako typowe reguły prawa, ale jako podstawowe zasady, odzwierciedlające wartości będące fundamentem UE. Takie traktowanie praw człowieka powinno wynikać choćby z brzmienia art. 2 Traktatu o UE, w świetle którego fundamentem UE są: poszanowanie godności człowieka, wolności, demokracji, rządów prawa i praw człowieka. Autor zauważa, że niestety zarówno państwa członkowskie, jak i instytucje unijne w przypadku polityki migracyjnej starają się obejść te reguły. Kontynuowanie takiego podejścia grozi erozją samej koncepcji Unii Europejskiej. Ustanowienie bezpiecznych i legalnych metod ubiegania się o ochronę w krajach UE jest warunkiem *sine qua non* powstrzymania procesu tragicznych w skutkach prób docierania do Europy przez Morze Śródziemne i inne granice, w tym polsko-białoruskie. Reakcją na napływ migrantów nie mogą być praktyki *push-back* – jednoznacznie negatywnie ocenił je ETPC w licznych wyrokach, w tym dotyczących Polski¹⁸, wskazując na naruszenie całego szeregu norm konwencyjnych.

Trzeba oczywiście pamiętać, że prawo migracyjne tworzone było w interesie państw, które chciały się zabezpieczyć przed niekontrolowanym napływem niepożądanych migrantów. Migranci byli w tych regulacjach przedmiotem, nie podmiotem. Wyjątek stanowiła cytowana wyżej konwencja geneńska, która ustanowiła status uchodźcy. Warto pamiętać, że jednym z głównych powodów jej uchwalenia na początku lat pięćdziesiątych ub. stulecia byli ludzie uciekający z państw komunistycznych. Oczywiście było to w ówczesnych warunkach zjawisko bardzo ograniczone liczebnie. S. Schlegel w kolejnym rozdziale prezentowanej publikacji zadaje pytanie: czy wprowadzenie norm międzynarodowej ochrony praw człowieka może stać się kopernikańską rewolucją w prawie migracyjnym¹⁹. Autor podkreśla, że tak by się stało, gdyby przyznano migrantom status podmiotowy, a nie tylko przedmiotowy – jak to jest obecnie. Pewne procesy zmierzające w tym kierunku już zachodzą, czego dowodem są wspomniane wyżej wyroki ETPC w sprawach dotyczących traktowania migrantów w wielu krajach europejskich. Nie może ono naruszać zakazu tortur i innego nieludzkiego traktowania (art. 3 europejskiej Konwencji praw człowieka). W świetle orzecznictwa Trybunału migranci mają też prawo do życia rodzinnego (art. 8 EKPC). Oczywiście owo respektowanie praw człowieka w kontekście migracyjnym napotyka poważne opory na-

¹⁸ Por. m.in. wyrok z 8 lipca 2021 r., D.A. i inni przeciwko Polsce.

¹⁹ S. Schlegel, Does international human rights protection trigger a Copernican revolution for immigration law? [w:] Can human rights..., ss. 186–215.

tury politycznej; jednak uważna analiza orzecznictwa – zarówno ETPC, jak i Trybunału Sprawiedliwości UE – prowadzi do autorskiej konkluzji, że proces ten w dłuższej perspektywie jest nieunikniony.

Na ciekawy i ważny problem, choć dość odległy od powyższych, zwraca uwagę S. Scalet. Analizuje on podejście migrantów dawnych do nowych z etycznego punktu widzenia²⁰. Podejmując tę kwestię, zwraca uwagę, że proces, w ramach którego cudzoziemiec otrzymuje obywatelstwo, oraz wynikający z tego status prawny całkowicie różni się od procesu jego integracji i zaakceptowania go przez lokalne środowiska. Bardzo interesująca i wnikliwa analiza pozwala autorowi sformułować szereg reguł przyjaznego sąsiedztwa starych i nowych migrantów – opartych nie tyle na normach prawa, ile na podstawach etycznych wypracowanych przez społeczności lokalne.

Ostatni rozdział prezentowanej pracy, kontynuując problem integracji przybyszów, wskazuje na konieczność „refleksyjnej inkluzywności”²¹. Oznacza ona ni mniej, ni więcej, tylko własne podejście ludzi, akceptujące wolności i prawa innych osób – niezależnie od ich wyznania, religii, rasy czy kultury. Oczywiście zasada ta ma zastosowanie do obu stron. Przybysze – czyli migranci – muszą szanować zwyczaje, tradycje, kulturę oraz wartości moralne społeczeństwa ich goszczącego. Choć postulat ten wydaje się oczywisty, okazuje się, że jest on niesłychanie trudny w realizacji zarówno dla społeczeństw przyjmujących, jak i migrantów²².

Książka, na której kanwie postawiłem tytułowe pytanie, powinna być ważnym impulsem do doktrynalnych rozważań na temat różnych wątków problematyki migracyjnej. Rzecz jasna każde państwo ma prawo – a nawet obowiązek – chronić swoje granice i kontrolować napływ migrantów. Rzeczona kontrola musi jednak brać pod uwagę standardy międzynarodowej ochrony praw człowieka. Standardy te bynajmniej nie naruszają suwerenności państwa, winny wszakże mieć wpływ na sposób korzystania z suwerenności.

W Polsce toczy się – niestety nacechowana złymi emocjami – dyskusja nad kwestią traktowania migrantów na granicy z Białorusią. Brakuje na-

²⁰ S. Scalet, *Migration, neighbourliness and belonging* [w:] *Can human rights...*, ss. 216–243.

²¹ T. Sakurai, *Reflective inclusiveness as a bridge between human rights and nationalistic attachment* [w:] *Can human rights...*, ss. 244–268.

²² Dowodzi tego opisany przez autora tragiczny los Fadime Şahindal, ofiary tzw. zabójstwa honorowego w Sztokholmie dwa miesiące po jej publicznym wystąpieniu na temat „Integracja – na czyich warunkach?” [w:] *Can human rights...*, s. 264.

tomiast rzetelnych analiz (zarówno ekonomicznych, demograficznych, socjologicznych, jak i prawniczych), jaki miałyby być ten najbardziej pożądanym kształt polityki migracyjnej. Taka dyskusja winna mieć charakter merytoryczny i ponadpartyjny. Należy mieć nadzieję, że w okresie powyborczym powstaną warunki do wypracowania – jakże potrzebnej – strategii migracyjnej wolnej od politycznych zabarwień.